Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID
·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 25 (98) Sobota, 19. czerwca 1926 Rok III.

LOT PARYŻ—WARSZAWA—TOKIO.



Specjalnie i wyłącznie dla „Światowida" dokonane zdjęcie przedstawia sławnego lotnika francuskiego, kapitana Pelletier d'Oisy (X) i jego dzielnego pilota Carola (XX) przy pierwszym posiłku na lotnisku Franco-roumaine w Warszawie, gdzie obaj wylądowali po drodze z Paryża do Tokio. Ag. fot. „Światowida".

Z WYDARZEŃ W POLSCE.



Pamiątka z czasów Konfederacji Barskiej. Ks. Trojanowski, proboszcz parafji Bożego Ciała na Kamieńcu w Warszawie, otrzymał od dr. J. Wieliczko obraz Matki Boskiej Berdyczowskiej, stanowiący niegdyś własność karmelity ks. Marka, bohatera Konfederacji Barskiej. Obraz ten przeznaczony jest ostatecznie do kościoła Opatrzności w Warszawie, którego fundowanie postanowił Sejm Rzeczypospolitej.

Ag. fot. „Światowida".



Pożegnanie szefa francuskiej misji wojskowej w Polsce. Na cześć opuszczającego Polskę generała Dupont Szef Sztabu Generalnego gen. Burhard-Bukacki wydał obiad pożegnalny, w ktorym obok gen. Duponta (1) i gospodarza (2) wzięli udział ambasador Francji Laroche (3), kierownik Min. Spraw Zagr. Zaleski (4), szef adm. armji gen. Konarzewski (5) i szef gabinetu Min. Spraw Wojsk. Beck (6).

Ag. fot. „Światowida".



Ziemia z mogiły Kościuszki w Krakowie, ofiarowana Stanom Zjednoczonym. Z okazji zbliżającego się obchodu 150-tej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych i zamierzonej budowy pomnika Kościuszki na ziemi amerykańskiej miasto Kraków wysyła tam garść ziemi z mogiły Kościuszki pod Krakowem w szkatułce marmurowej, wzorowanej na sarkofagu na Wawelu, w grobach królewskich.

Ag. fot. „Światowida".



Pałac pod Blachą w Warszawie. W pięknym pałacyku „Pod Blachą" w Warszawie, połączonym bezpośrednio z Zamkiem Królewskim, będącym niegdyś rezydencją ks. Józefa Poniatowskiego, ma być urządzony gabinet ministra spraw wojskowych Marszałka Piłsudskiego. Na razie w pałacyku tym pomieszczono przedmioty muzealne rewindykowane z Rosji.

Ag. fot. „Światowida".



Zgon ostatniej z Działyńskich. Anna hr. Potocka z Rymanowa, ostatnia z tak chlubnie w dziejach polskich znanego rodu Działyńskich, założycielka zdrojowiska w Rymanowie, zmarła w sędziwym wieku.

Fot. Münz, Lwów.

Z WYDARZEŃ ZAGRANICĄ.



Do przesilenia w Egipcie. Wobec tego, że gabinet Zagłula baszy zajął wybitnie antibrytyjskie stanowisko, rząd angielski, nie chcąc dopuścić do zupełnego oderwania się Egiptu, spowodował dymisję Zaglula baszy (X), którego zdjęcie nasze przedstawia pomiędzy najbliższymi jego współpracownikami. Presse Photo, Berlin.



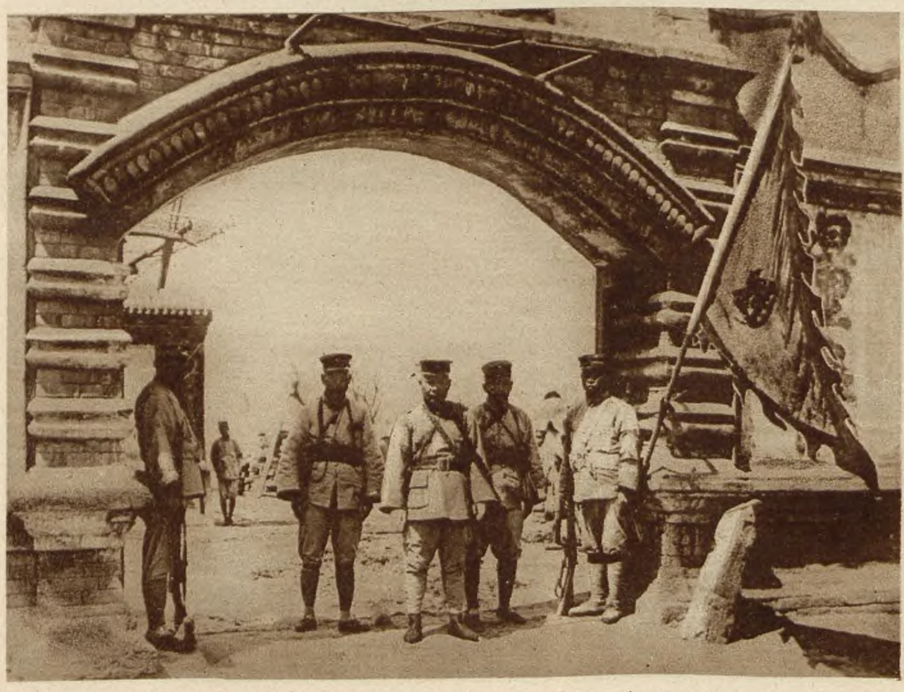
Przegląd młodych faszystów. Szeregi włoskich faszystów uzupełniają się ciągle nowozaciężnymi młodymi ochotnikami. Oto ich oddział podczas ostatniego przeglądu tych „rekrutów“ przez Mussoliniego. Zwracamy uwagę na symboliczne wiązki z toporami, przejęte z starorzymskich czasów. Fot. Porry-Pastorel, Rzym.



Przygotowania do pożyczki amerykańskiej. Na najbliższy czas zapowiedziany jest przyjazd do Polski wybitnego przedstawiciela amerykańskiego świata bankowego, prof. W. Kemmerera, którego najnowsze zdjęcie tutaj podajemy. Fot. Keystone, Londyn.



Współczesne odtworzenie średniowiecznego „Tańca Śmierci“. W starych kościołach, i u nas także, można oglądać obrazy, przedstawiające, jak śmierć porywa do fatalnego tańca wszystkie stany, nie cofając się przed żadnym. Na jubileuszu siedmsetlecia starego niemieckiego miasta hanzeatyckiego Lubeki w pochodzie ulicznym odtworzono taki „Taniec Śmierci“. Zdjęcie nasze przedstawia jedną jego część, kiedy śmierć porywa w śmiertelny tan króla. Fot. R. Sennecke, Berlin.



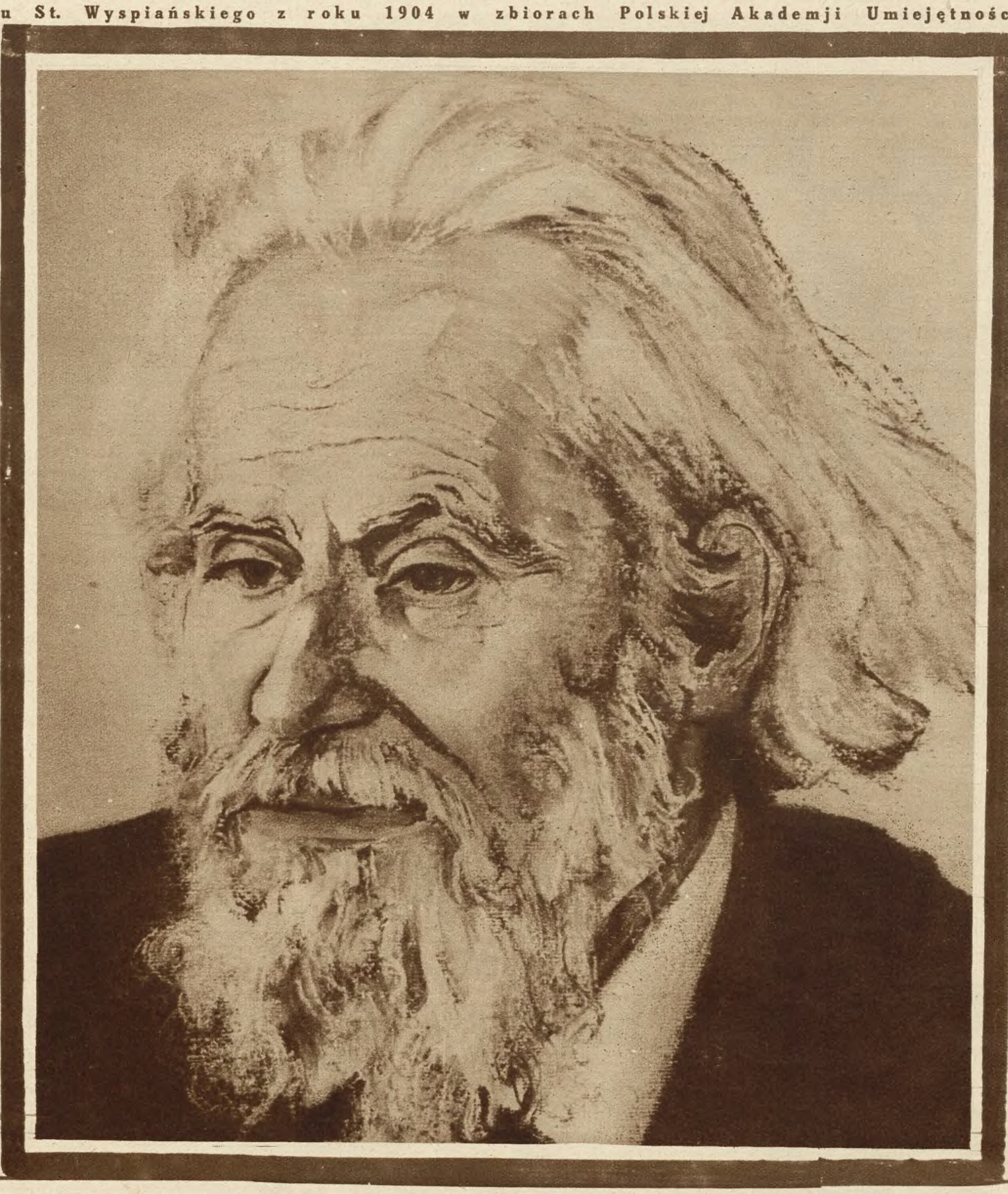
Do wypadków w Chinach. Wojskom koalicyjnym udało się ostatecznie zdobyć stolicę Pekin Na zdjęciu naszem widać sztandar i wartę przed wejściem do głównej kwatery dowódzcy tych wojsk, gen. Li-Huan-Hsi. Fot. R. Sennecke, Berlin



Pielgrzymka polska do Montmorency. Do Montmorency, gdzie znajduje się wiele grobów zasłużonych Polaków, paryska kolonja polska urządza corocznie pielgrzymkę. Na naszem zdjęciu prezes związku kombatantów, p. Baryla, przemawia nad grobem gen. Władysława Zamoyskiego. Fot. S. Londyński, Paryż.

Ś. P. WŁADYSŁAW MICKIEWICZ.

Według portretu St. Wyspiańskiego z roku 1904 w zbiorach Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie.



Tragedją, jawną lub ukrytą, jest zazwyczaj żywot synów wielkich ludzi. Jeżeli sami nic nie tworzą, sumienie własne i społeczeństwa mówi im, że są pasożytami wielkiej spuścizny; gdy chcą działać, sąd własny i obcy wykazuje im małość ich czynów wobec ogromu dziedzictwa. Taką tragedją było życie syna Bolesława Chrobrego lub Goethego. Ten, który na zawsze już ze swoim rodzicem się połączył, sercem i rozumem wybrał drogę, na której duch tamtego był mu nie zmorą, ale świetlaną gwiazdą przewodnią, Władysław Mickiewicz był nietylko pełnym miłości i zrozumienia strażnikiem wielkiego dziedzictwa, ale i Jego twórczym pomnożycieiem. Nie zatracając swej indywidualności, pogłębiał przez długie dziesiątki lat w narodzie polskim znajomość życia i ukochanie poezji wielkiego Adama. Był też żywą, najczcigodniejszą arką przymierza między dawnymi i młodszymi laty, ostatnim przedstawicielem dostojnym i szanownym pamiętnej w dziejach narodu emigracji paryskiej, przedstawicielem tych minionych już niestety czasów, kiedy wolność była jeszcze nieskażonym niczem ideałem, a braterstwo ludów zdolnem do urzeczywistnienia marzeniem. Opatrzność pozwoliła mu dożyć dnia, kiedy umiłowane przez jego ojca i cały naród Wilno, w swobodnej państwowości polskiej odetchnęło po długim ucisku Nowosilcowów i Murawiewów. A jako przed kilku laty cała Polska ze czcią witała Władysława Mickiewicza na swojej ziemi, tak dzisiaj kornie chyli się nad Jego mogiłą w ziemi obcej. ale w przeszłości i teraźniejszości serdecznie z nami, z duchem poezji i rzeczywistości polskiej złączonej. Spodziewać się należy, że śmiertelne szczątki znakomitego męża spoczną w ziemi polskiej, którą tak ukochał.

RADA GABINETOWA.



Pod przewodnictwem Prezydenta Rzpltej (X) odbyła się w dniu 9. b. m. na Zamku Królewskim w Warszawie Rada Gabinetowa, w której wzięli udział członkowie nowego Rządu pp. ministrowie: sprawiedliwości W. Makowski (1), spr. wojsk. Marszałek J. Piłsudski (2), premier i min. kolei dr. K. Bartel (3), spr. wewn. W. Młodzianowski (4), kier. min. spr. zagr. A. Zaleski (5), kier. min. roln. J. Raczyński (6), min. W. R. i O. P. J. Mikułowski-Pomorski (7), skarbu C. Klarner (8), przem. i handl. Eug. Kwiatkowski (9), pracy St. Jurkiewicz (10), i rob. publ. W. Broniewski (11).

Ag. fot. „Światowida".

NA SZEROKIM ŚWIECIE.



Pomnik lorda Kitchenera. Ku czci angielskiego felmarszałka lorda Herberta Kitchenera, który 5. czerwca 1916. zginął na angielskim krążowniku w drodze do Rosji, odsłonięto na placu ćwiczeń kawalerji w Londynie pomnik, dzieło rzeźbiarza Johna Tweeda. Poświęcenia pomnika dokonał książę Walji (X).

Fot. Sport & General Press Agency, London.



Kongres Eucharystyczny w Chicago. 20 czerwca nastąpi uroczyste otwarcie XXVIII. Międzynarodowego Kongresu eucharystycznego, na który zjeżdża kilkuset arcybiskupów i biskupów z całego świata (również i przedstawiciele polskiego Episkopatu). Inauguracja kongresu nastąpi w katedrze Św. Imienia, którą nasze zdjęcie przedstawia.

Fot. Keystone, View.

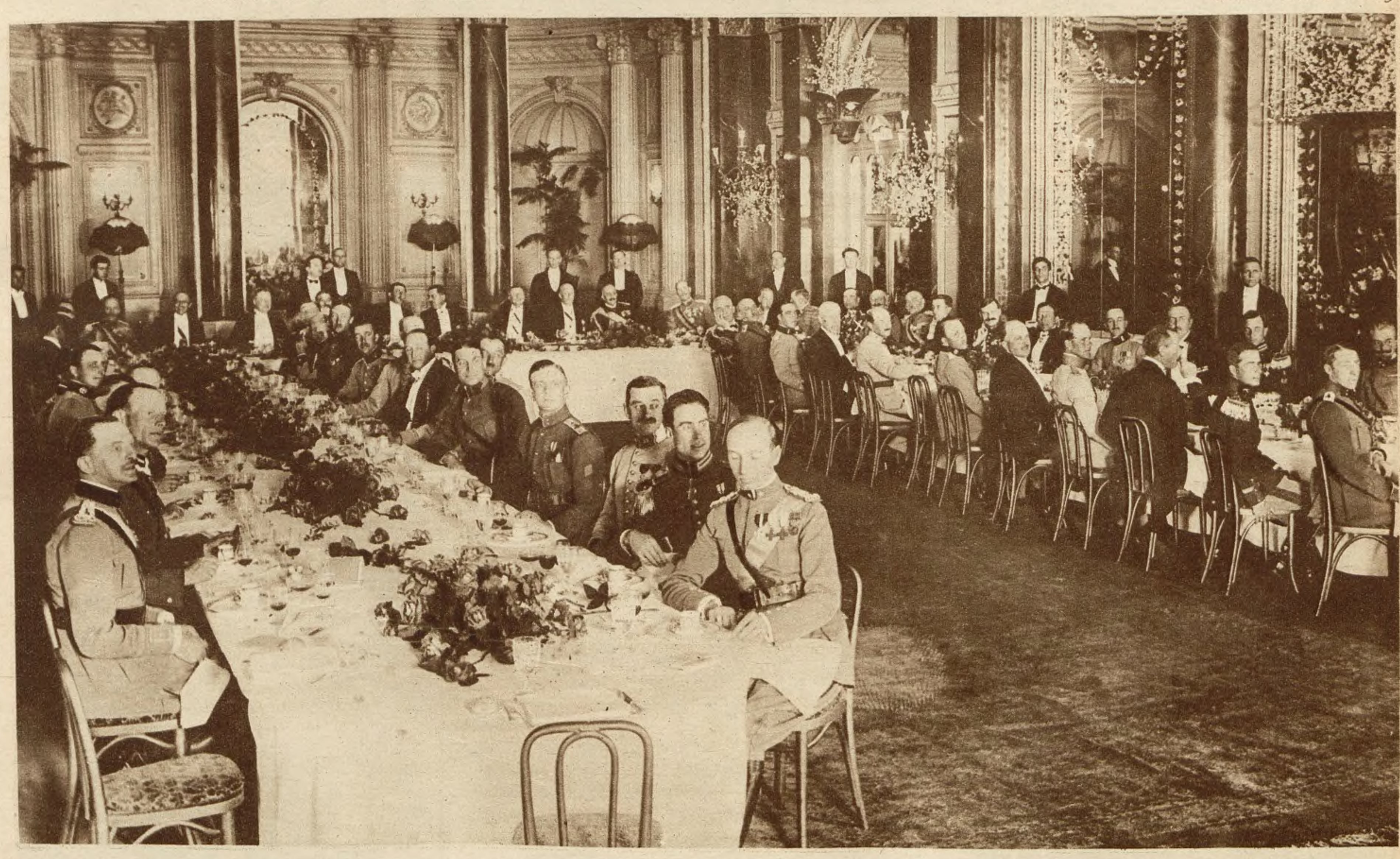
Pogadanka lekarsko-kosmetyczna.

Kraków, dnia 17. czerwca.

Z dwóch względów skierowana jest nasza uwaga w kierunku pomocy przeciw łupieżowi. Łupież bowiem, jako objaw chorej skóry głowy, powoduje często wypadanie okresowe włosów, wstrzymuje ich rozrost oraz warunkuje kruchość i łamliwość. Liczymy się również z momentem estetycznym, albowiem sucha forma łupieżu odsłania się arcyniemiłym widokiem przyprószonych włosów i zaśnieżonego ubrania, do czego dołącza się tak przykra woń głowy, iż najgorętsze uczucia ścina nieraz mrozem. W wypadkach skomplikowanych należy zwrócić się do lekarza, jeśli zaś chodzi o momenty estetyczne, wciera się co tygodnia „Mollanę“ w skórę głowy wacikiem, a po godzinie myje się starannie Shampoonem „Miraculum“. W lżejszych wypadkach ustępuje łupież już po dwukrotnem zastosowaniu „Mollany“ i Shampoonu „Miraculum“, a stosując je systematycznie — nie powraca. Wiadomo, iż „Mollana“ jest ożywczym tłuszczem roślinnym, wobec tego wskazanem jest dla każdej cery, zwłaszcza zgrubiałej i łuszczącej się. Powleka się nią przed rannem myciem całą twarz, zostawia ją 10—20 minut, poczem spłukuje się gorącą niemal wodą. Suchą i normalną cerę myje się wykwintnem mydłem neutralnem „Miraculum“, tłustą zaś, skłonną do wągrów — proszkiem marmurowym „Miraculum“. Zaznaczyć nakoniec wypada, iż do zmiękczenia chropowatej skóry ciała nie posługujemy się „Mollaną“ a tylko — „Prodermolem“, który nadaje najbardziej nawet szorskiej skórze gładkość i powiewność młodocianego ciała. Załączony sposób użycia radzę przed użyciem przeczytać.

Ciąg dalszy nastąpi.

Dr. Luster,
spec. lekars. kosmetyki chorób włosów i skóry.



Włoskie Ministerstwo wojny na cześć oficerów, uczestników międzynarodowych zawodów konnych. W wspaniałych salonach włoskiego Ministerstwa wojny w Rzymie odbył się bankiet na cześć oficerów — jeźdźców — uczestników tegorocznych międzynarodowych zawodów konnych we Włoszech, w których wzięli bardzo poważny i wysoce zaszczytny udział oficerowie polskiej kawalerji z płk. sztabu gen., a obecnie pierwszym adjutantem Prezydenta Rzeczypospolitej, p. S. Zahorskim (X) na czele.

PANI NA LETNISKU.



Powoli zaczynają się zapełniać wszystkie zdrojowiska i letniska. Na deptakach, w alejach parków, po ścieżkach leśnych i na plaży morskiej pojawiają się barwne, zwiewne, szykowne postaci kobiece.

Kobieta na letnisku ma najwięcej czasu i sposobnosci do ciągłego przebierania się. Zmiana toalety to integralna część kuracji. To też kobieta, zmieniająca conajmniej siedem razy dziennie strój, narzeka ustawicznie, że niema się w co ubrać.

Kiedy się rano idzie do kąpieli, albo do zdroju na picie wód, wystarczy jakaś czapeczka lub zalotnie związany szal na głowie, skromna sukienka z narzuconym lekkim płaszczykiem. Gdy się ma zasiąść do obiadu przy table d'hôte trzeba wystąpić odpowiednio w toalecie bardziej eleganckiej, ale nie nazbyt strojnej. Po południu koncert na deptaku znowu wymaga zmiany toalety, jeżeli zaś jest w projekcie dalszy spacer, wycieczka, jakaś rozrywka sportowa, to oczywiście obowiązuje strój zgoła odmienny, bardziej praktyczny. Wieczorem zaś po kolacji dancing z toaletą wieczorową. Z tego jasno wynika, że kufry damy, która pragnie być na letnisku o każdej porze odpowiednio ubraną, muszą być zaopatrzone w sporą ilość garderoby. Nietylko o ilość jednak chodzi, ale przedewszystkiem o jakość, o umiejętne dobranie toalet i celowe ich zastosowanie. Kobieta, która ma dużo smaku i pomysłowości, potrafi zręczniej operować kilku zmianami strojów, aniżeli osoba, pozbawiona gustu, a posiadająca pełne kufry kosztownych toalet.

Zależnie tedy od pory dnia i celu, noszone są batysty, éponge, pika, markizety, surowy jedwab, jedwabne gazy, crêpe de chine, crêpe georgette, tafta, lekkie wełny.

Ponieważ wieczory, czy to w górach, czy nad morzem bywają zwykle chłodne, więc przyda się i futro — to rzecz wiadoma. Wytworzył się przecież specjalny rodzaj t. zw. letnich futer. Nie nosi się oczywiście w lecie tak ciężkich płaszczów, jak w zimie, ale lżejsze pelerynki futrzane z kretów, nurków, skunksów, gronostajów, soboli itp. Również płaszczyki wieczorowe z jedwabiu i aksamitu bywają przybierane futrem. Modne są okłady z futer, farbowane odpowiednio do koloru płaszczyka. Z pośród kolorów noszone są niebieski we wszelkich odcieniach, lila, rouge, bois de rose, makowy, zielony w odcieniu rezedowym, oraz kombinacja czarnego z białym. Wybitnie wchodzą w modę grochy większe i mniejsze.

Widuje się coraz więcej dużych kapeluszy, które ocieniają twarz malowniczo. Obok fasonów większych noszone są kapelusze małe, przeważnie z odwiniętemi rondkami, albowiem kobietom sprzykrzyło się już to ukrywanie oczu. Modne są szale en vogue, bardzo ładnie wygląda szalik wiązany na boku w dużą fantazyjną kokardę.

Jaga.











1. Większy letni kapelusz ze słomki przybranej kwiatami w odcieniach złotych „mauve" i „vieux rose".
2. Najmodniejsza kombinacja jedwabnego kapelusika w grochy z szalikiem z takiej samej materji.
3. Artystka wytwórni amerykańskiej Metro Goldwyn w najmodniejszym komplecie toaletowym.
4. Kapelusz z tafty „changeant", mieniącej się odcieniami błękitnym „mauve", i zielonym, przybrany bladoróżowymi kwiatami jabłoni.
5. Szykowna spacerowa sukienka z białej jedwabnej crêpe z pąsowym haftem.
6. Elegancki sportowy płaszczyk z błękitno-popielatej „Kasha" w czarną delikatną kratę.

NOWOŚCI TEATRALNE.





Demonstracje na predstawieniu teatralnem w Poznaniu. Podniecenie, spowodowane ostatnimi wypadkami w Polsce wtargnęło i do teatru. Na przedstawieniu najnowszej sztuki znanej autorki p. Marji Jehanne Wielspolskiej pod t. „Nuwopowry" („Nowobiedacy") przyszło do burzliwych demonstracji ze strony jednego odłamu młodzieży. Podajemy tutaj ostatnią scenę z III. aktu. Od lewej ku prawej pp. Szpakiewicz (hr. Uruski), Wojciechowska (służąca), Młodziejowska-Szczurkiewiczowa (hr. Uruska) i Godlewski (Gilstedt) Ag. fot. „Światowida".



Gościna warszawskiego „Teatru Niewiarowskiej" w Krakowie. Niebywałe powodzenie zyskały w Krakowie gościnne występy warszawskiego teatru operetkowego Niewiarowskiej w tamtejszej „Bagateli". Szczególnie entuzjastycznie oklaskiwano primadonnę w jej kreacjach, z których podajemy tutaj tytułową rolę w efektownej „Gejszy". Fot. St. Brzozowski, Warszawa.

„Warjat i Zakonnica". Pod tym trochę... niezwykłym tytułem wystawił Teatr Mały w Warszawie nową sztukę znanego ze swej „niezwykłości" autora dramatycznego p. Witkiewicza. Na naszem zdjęciu są w tej scenie zbiorowej od lewej ku prawej pp. Warnecki, Maliszewski, Staszewski, Modzelewska i Munclingerowa. Fot. St. Brzozowski, Warszawa.



„Nowe Wyzwolenie". Obok wymienionej powyżej sztuki „Warjat i Zakonnica" zagrał Teatr Mały w Warszawie inną nowość tego samego autora p. Witkiewicza p. t. „Nowe Wyzwolenie". W odtworzonej tutaj scenie grają (od lewej ku prawej) pp. Buszyński, Kamińska, Gawlkowski Broniszówna i Leszczyńska. Fot. St. Brzozowski, Warszawa.

OBRAZKI SPORTOWE.



Para podobnych do siebie mistrzów tenisu. Przypadek zdarzył, że na czoło międzynarodowego turnieju tenisowego w Paryżu wysunęło się tych dwoje wyraźnie do siebie podobnych: słynna championka tenisu Zuzanna Lenglen i mniej od niej dotychczas znany p. Lacoste.

Fot. Atlantic, Berlin.



Zwycięzca biegu maratońskiego. Na biegu maratońskim, urządzonym na gruntach parku zamku windsorskiego pod Londynem zwyciężył już poraz drugi członek Królewskiego Klubu Żeglugi powietrznej S. Ferrris, przebiegając przestrzeń 26 mil ang. w 2 godzinach 42 minutach 22 sekundach. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, kiedy lord Lascelles, zięć króla angielskiego, składa zwycięzcy powinszowania. Fot. Sport & Gen.



Karkołomna jazda. Na wyścigach samochodowych w Brookland w Ameryce dowód niebyle jakiej zimnej krwi i odwagi złożył szofer i pasażer tego wozu, jadąc po stromem korycie rzeki.

Fot. Sport & General Press Agency, London.

POLSKA W DANJI.





Mogens Gad — malarz duński.

„Wnętrze kościoła katolickiego w Maribo" — Mogens Gad.

W Danji żyje dwanaście tysięcy Polaków, przeważnie robotników rolnych, którzy jednak zachowali swoje obyczaje i uczucia prawdziwie polskie, o czem świadczy choćby wspaniały tegoroczny obchód 3-go Maja w Maribo. Wspomniane tutaj miasteczko Maribo jest główną siedzibą Polaków duńskich. Małe miasteczko, ma swoje muzeum sztuki, a poza tem powstało tam także osobne muzeum emigracyjne polskie. I oto w ostatnich czasach oba te zbiory sztuki pozyskały dzieła wybitnego współczesnego malarza duńskiego, tem milsze dla nas, że osnute na motywach ludowych polskich. Ich twórcą jest Mogens Gad, jeden z głównych przedstawicieli młodej sztuki malarskiej w Danji. Jego dwa znakomite dzieła: „Wnętrze kościoła w mieście Maribo" i „Robotnicy polscy zebrani przed kościołem po mszy", były ozdobą wystawy sztuk pięknych w Kopenhadze, oryginały ich zakupiło miejskie muzeum w Maribo, a kopje polskie muzeum emigracyjne. Wdzięczni jesteśmy Poselstwu Rzpltej Polskiej w Kopenhadze, które nam na nie zwróciło uwagę i szczęśliwi, że możemy pierwsi je reprodukować. Podajemy tutaj oba wspomniane obrazy, u góry zaś portret ich twórcy, Mogens Gad, u dołu zaś ks. proboszcza Klessensa opiekuna Polaków w Danji.



„Przed Kościołem" — Mogens Gad.

Ks. J. Klessens, proboszcz i założyciel polskiego muzeum emigracyjnego w Maribo (Danja).



Z WSPÓŁCZESNEGO BALETU.



Na lewo: Edyta Elger, odtwórczyni modernistycznych tańców charakterystycznych w Operze wiedeńskiej.
Fot. Feldscharek, Wiedeń.



„Taniec motyli" Violi Dobos w Operze budapeszteńskiej.
Fot. Vera, Budapest.



Na prawo: Uczenica znakomitej szkoły Bodenwieser, młodziutka gwiazda baletu Lizi Ballar.
Fot. T. Geiringer, Wiedeń.



Na lewo: Fritz Wolf Ferari w groteskowych tańcach w Operze wiedeńskiej.
Fot. Feldscharek, Wiedeń.



Słynna rosyjska tancerka W. Werbowa w tańcu ekscentrycznym.
Russ-Photo, Moskwa.



Na prawo: „Taniec jaszczurki". Willy Fränzl, z Opery wiedeńskiej.
Fot. D'Ora, Wiedeń.

MACCARONI, MACCARONI...



Przerzucanie wyłożonego do suszenia makaronu, aby i dolne jego warstwy dostały się pod działanie promieni słonecznych. Fot. Carlo Delius, Nervi.



Typowy sklep hurtowni makaronu w Neapolu. Fot. Carlo Delius, Nervi.

Zostawmy na boku pytanie: czy każdy, kto tęskni do Włoch, tęskni także za tymi „maccaroni“. Ale też we wspomnieniach z Włoch muszą one u każdego zajmować miejsce i to poczesne. Trzebaby szczególniejszego uporu, by podróżując we Włoszech, a więc i żywiąc się w tamtejszych restauracjach, nie zrobić „osobistej“, bardzo ścisłej znajomości z włoskim „maccaroni“, przyczem obojętnem jest zupełnie, czy się tę narodową italską potrawę lubi czy nie. Lecz zawierając tę znajomość przy stole restauracyjnym, gdzie ona leży już ugotowana i przyprawiona na półmisku, nie zna się jeszcze jej pochodzenia. Odsłonić nieco z tej „przeszłości“ makaronu włoskiego, pokazać, jakimi drogami on chadza, zanim dostanie się na półmisek restauracyjny, jest zadaniem tych kilku autentycznych obrazków. Czy te rewelacje zachęcą opornych do pokochania makaronu — to inna rzecz. Bo jego fabrykacja nie zbyt odpowiada nowoczesnym „europejskim“ pojęciom hygieny. Wszystko odbywa się tu dzisiaj, w r. p. 1926 taksamo mniej więcej, jak za króla Ćwieczka, z tą tylko chyba różnicą, że prasy, w których ciasto się wygniata, nie są już z drzewa, ale z żelaza. Ale i teraz jeszcze wgniata się ciasto do tych pras nogami, a gdy te nieskończonej długości sznury makaronowe są gotowe, wystawia się je na stojakach na ulicach, uważając, że pył uliczny, a chocby nawet i odwiedziny psów i kotów nic smakowi makaronu nie zaszkodzą. Małe obrzynki makaronu suszy się poprostu na papierze gazetowym na bruku ulicznym. To wszystko jest bardzo malownicze i swojskie.



Suszenie makaronu do zupy „minestra“ na papierze gazetowym na bruku neapolitańskim. Fot. Carlo Delius, Nervi.



Gotowy fabrykat wynoszą chłopcy na drągach do ustawienia na stojakach ulicznych. Fot. Carlo Delius, Nervi.



Neapolitański lazarone, stołownik kuchni makaronów na ulicy w Neapolu. Fot. Carlo Delius, Nervi.

Z OSTATNICH WYDARZEŃ.



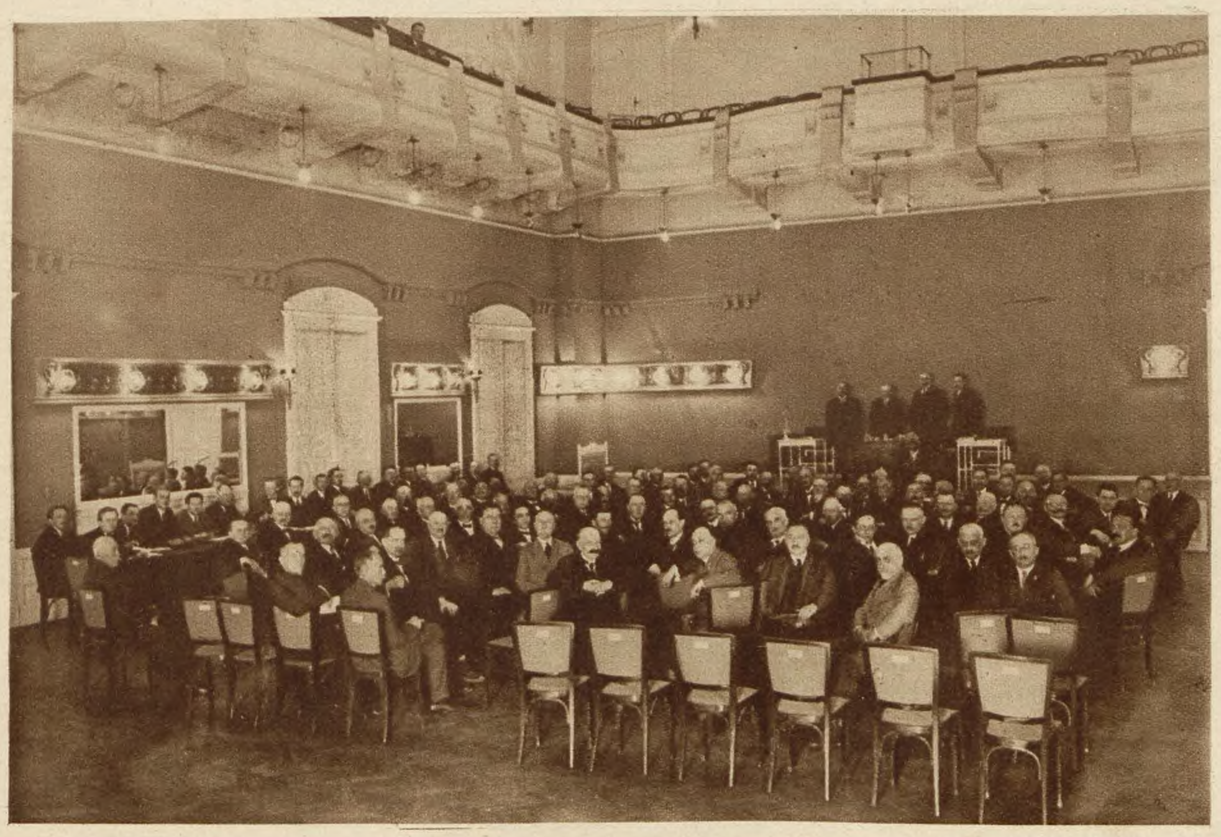
Echa walk majowych: portret śp. Szczepana Olchowicza, porucznika 1-go D. A. K. poległego obok Kolumny Zygmunta w dniu 12 maja 1926, w chwili, kiedy walczył w szeregach wojsk rządowych. Ś p. Olchowicz, oficer niezwykle dzielny, pochodził ze znanej i zasłużonej rodziny Olchowiczów w Warszawie. Ag. fot. „Światowida".



Z wielkich wyścigów konnych Warszawy. Tegoroczne wielkie derby warszawskie zaszczycił swą obecnością Prezydent Rzeczypospolitej (X) i wpisał się do księgi pamiątkowej Towarzystwa Wyścigów. (Na ostatniej stronicy podajemy ogólny widok z tych wyścigów). Ag. fot. „Światowida".



Nowy Rector Magnificus Uniwersytetu warszawskiego. Fotograf nasz zdjął nowego Rektora, prof. dr Bolesława Hryniewieckiego wśród egzotycznych krzewów warszawskiego Ogrodu Botanicznego. Ag. fot. „Światowida".



Reaktywowanie krakowskiej Rady Miejskiej. Wobec zniesienia przez Trybunał Administracyjny zarządzenia, rozwiązującego krakowską Radę Miejską, zebrała się ona ponownie w sali Starego Teatru (zniszczona pożarem sala posiedzeń w Magistracie wymaga gruntownego remontu) w ubiegłym tygodniu. Na naszem zdjęciu w środku stoją od lewej wiceprezydenci pp. dr. Wielgus, inż. Saare i inż. Rolle, oraz sekretarz p. Strasik; przed nimi siedzą radni, przy stole na lewo dziennikarze. Ag. fot. „Światowida".



Znana orkiestra „Jazz" Wilkosza, która koncertowała z dużem powodzeniem w Zakopanem i w Warszawie, gra obecnie w poznańskiem „Palais Royal". W skład zespołu tej orkiestry wchodzą (od lewej) pp. Srebrzyński, S. Ogórek, Schneider, Wilkosz i H. Ogórek. Orkiestra ta wyjeżdża wkrótce do Szwecji na tournee, zaangażowana tam od 1 listopada b. r.



Sześciolecie wznowienia pracy Strzelca w Krakowie. Zdjęcie nasze przedstawia fragment z defilady Strzelców na Rynku krakowskim (na lewo pałac „pod Baranami", na prawo „Odwach"), odbytej z okazji szóstej rocznicy wznowienia pracy strzeleckiej po wojnie. Ag. fot. „Światowida".



Prof. dr. Oswald Balzer honorowym doktorem Uniwersytetu poznańskiego. Zdjęcie nasze przedstawia znakomitego prof. Uniwersytetu lwowskiego (X), w chwili, kiedy po uroczystej promocji przemawia w auli Uniwersytetu poznańskiego do zebranych profesorów i organizacji studenckich ze sztandarami. Ag. fot. „Światowida".



A. MARCZYŃSKI

„SIOSTRA CARMEN"

Tym razem uwierzono wieściom skrzydlatych pancerników.

Siostra Carmen usiadła na pobliskiej ławeczce. Czuła się :męczoną po całodziennej wyczerpującej pracy samarytańskiej. Znużona, piękna głowa pochyliła się na piersi i wzrok jej padł na złożone na kolanach ręce. Lekki uśmiech rozjaśnił opaloną twarzyczkę, kiedy zobaczyła swe palce, pełne bronzowych plam po jodynie . . . Krótko obcięte paznogcie zma-.owiały od sublimatu, czy karbolu . . . Te spracowane dzisiaj ręce były nie tak dawno temu chlubą salonów Paryża i Madrytu . . .

Zdjęła biały czepiec siostry, oznaczony w pośrodku krzyżem czerwonym i złożyła go na ławce koło siebie. Zamyśliła się i zanurzyła w gęstwinie wspomnień ostatnich trzech lat. Trzy lata . . . Jak ten czas biegnie szybko . . .

Po śmierci męża podróżowała prawie pół roku, aż ugrzęzła w Paryżu. Kuzyn jej, sekretarz ambasady hiszpańskiej wciągnął ją w wir szaleństw olbrzymiego miasta. Robiła to samo, co dziesiątki tysięcy innych kobiet. Obcięła włosy, piła, paliła, próbowała morfiny, gustowała w opium, była idealną „chłopczycą" pod każdym względem, więc należała do swego pięknego kuzyna, potem do jego przyjaciela, jednego i drugiego, potem oddawała się każdemu, kto jej się spodobał, czasem miała dość kochanka po jednej nocy, czasem sielanka trwała tygodnie i miesiące. W kalejdoskopie wrażeń i pieszczot wyrafinowanych zatarła się zupełnie pamięć uścisku chłopięcych ramion śniadego Alego.

Aż uprzykrzywszy sobie mężczyzn zaczęła żyć ze swą przyjaciółką i wielbicielką . . . Jednej wesołej nocy nabawiła się silnej influenzy. Widmo zapalenia płuc krążyły nisko nad łożem i ledwie się dało odstraszyć. Rodzina jej o chorobie nie wiedziała nic, bo dawno przestała z domem korespondować. Coraz rzadziej zjawiała się przy łożu chorej jakaś życzliwa dusza. Nawet czuła towarzyszka wyprowadziła się od niej i zamieszkała z jakąś złotowłosą miss amerykańską.

Przyszły refleksje, zastanowienie. Wstręt do dotychczasowego trybu życia, wstręt do siebie samej. Z nudów zaczęła czytać gazety. Komunikaty i korespondencje z frontu marokańskiego. Tam od trzech lat krwawili się jej bracia, w ustawicznych walkach z podstępnymi Riffami. Ze szpalt dzienników nie schodziło nazwisko wodza powstańców Abd el Krima.

Tego, który uciekł z więzienia hiszpańskiego za jej pieniądze. Który się dostał za kraty przez jej męża. Który zemścił się krwawo za zniewagę, wyrządzoną mu przez majora de Llana i mścił się dotychczas na włościach i żołnierzach Alfonsa XIII. . . . Rozpisywały się szeroko pisma francuskie na temat przyczyny tej długiej wojny. Kolonjalne mocarstwa jak Francja, były zaniepokojone, by przykład nie stał się zaraźliwym. Zaleźnie więc od przekonań i zabarwień politycznych zaczęto szukać genezy wojny: w nieudolności administracji hiszpańskiej, która od niesłychanej łagodności przerzucała się biegunowo do okrucieństw i prześladowań; w nieujarzmionej naturze odwiecznych rozbójników i korsarzy marokańskich; w intrygach innych państw; w agitacjach bolszewickich; w budzącym się nacjonaliźmie arabskim, a nawet w nienawiści żydowskiej masonerji do nietolerancyjnej i katolickiej Hiszpanji.

Każda z tych hipotez miała trochę racji, ale jedna Carmen wiedziała, że iskra pod tę beczkę prochu padła w jej pałacu w Melilla, pośrednio nawet z jej własnej winy, w ową pamiętną noc wiosenną roku 1921.

Carmen była dotychczas chrześcijanką tylko z tradycji, ale i to wystarczyło. Przypomniała sobie i zrozumiała, że za winy trzeba płacić żalem i pokutą.

Z wiosną roku 1924 znikła piękna Carmen z Paryża i wypłynęła jako pielęgniarka w Marokku hiszpańskiem. Jej trwała i żelazna praca, bezgraniczne poświęcenie się dla rannych i odwaga w polu zjednały jej najwyższe uznanie przełożonych, szacunek lekarzy i oficerów, a miłość i psie przywiązanie wdzięcznych pacjentów.

W lipcu została mianowana zastępcą komendanta szpitala polowego nr. 47, który w sierpniu znalazł się wraz z dwutysięcznym oddziałem hiszpańskim osaczony w Chechauoen . . .

II.

Parna cisza była w powietrzu. Czasem padł strzał odosobniony. Coś się gotowało w tych górach, okalających miasteczko. Zdala dochodziły głuche odgłosy kanonady. Tam z północy. Odsiecz odgryzała się widać napastnikom.

Siostra Carmen drgnęła. Uczuła na sobie czyjś wzrok, odgadła czyjąś bliską obecność. Usłyszała lekki szelest liści od strony kępy oliwek. Z pomiędzy drzew wypłynęła bezszelestnie biała postać i stanęła nieruchomo o kilka kroków od ławki siostry . . . Postać miała strój niewiasty arabskiej.

Więc otulał ją od głowy aż do kostek obfity we fałdy udrapowany haik, nogi tkwiły w dużych wełnianych pantoflach, jakie w niektórych okolicach zwą: „belhra". Twarz zakrywał ciemny azar mężatki. Górna jego część obciskała czoło tuż nad oczyma i ginęła pod zawojem głowy, dolna część zasłaniała twarz aż po oczy, przypłaszczając nos. Z wąskiej szpary błyskały tylko czarne, wielkie oczy.

Z pod fałd haika wysunęła się obandażowana na sposób arabski ręka i podała zaciekawionej siostrze skrawek papieru. Przeczytała:

„Dla senory Carmen de Llana. Idź z tą kobietą do swego mieszkania. Tam wręczy ci list od brata Emanuela z Ajdir. Po drodze nie waż się pytać."

Ogromne zdumienie odbiło się na twarzy czytającej. Występowała w Marokku pod przybranem nazwiskiem Carmen Evalez i przez cały czas nie spotkała nikogo z dawnych znajomych z Melilla. Wiedziała o tem, że brat jej znajduje się w niewoli od trzech miesięcy, ale ani brat, ani nikt z rodziny nie wiedział, że ona jest tutaj w Marokku. I ileż kilometrów dzieli Ajdir od Chechaouen?

Siostra Carmen skinęła na arabkę i ruszyła przodem w stronę domu.

III.

Gdy zatrzasnęła za gościem drzwi swego pokoju, nieruchoma dotychczas postać padła przed nią na kolana i zaczęła całować jej ręce. Nie broniła, sądząc, że jest to objaw wdzięczności kochającej kobiety za uratowanie życia męża, brata czy ojca; lecz po chwili uczuła na dłoni muśnięcie twardego golonego zarostu.

Ruchem gwałtownym wyrwała ręce i odskoczyła w tył.

Postać podniosła się z klęczek, zerwała azar z twarzy i postąpiła krok w stronę siostry. Zabrzmiał znajomy głos męski:

— Nie poznajesz mnie, Carmen?

— Ali. Ali. Skąd się tu wziąłeś, chłopcze?

Przyskoczył do dawnej kochanki i chciał ją porwać w ramiona. Wywinęła się zręcznie, lecz łagodnie. Wzięła jego głowę w dłonie i pocałowała go w czoło. Spodziewał się znacznie cieplejszego powitania i milczał zmartwiony. Ona mówiła:

— Jakże zmężniałeś. Rozrosłeś się w barkach. W mej pamięci pozostał obraz chłopca, młodzieńca, a teraz widzę mężczyznę. Jakże się cieszę szczerze z tego spotkania. Ale powiedzże, jak mnie odnalazłeś?

— Właściwie zawdzięczam to przypadkowi. Jeden z twoich dawnych pacjentów stał się moim jeńcem. Znaleziono przy nim kilka fotografji ze szpitala. Takie wspólne zdjęcia amatorskie. Choć się zmieniłaś, i strój inny, poznałem zaraz. Jeniec nazywał cię: siostrą Carmen. Wtedy byłem już pewny. Rzeczą naszej służby wywiadowczej było odszukać, gdzie się znajdujesz ze swym szpitalem. I oto odnalazłem cię, Carmen, po przeszło trzech latach niewidzenia.

— A cóż brat mój? Czy obchodzisz się z nim tak okrutnie jak z innymi jeńcami? Czy zdrowy?

Jak mała chmurka przez pogodne niebo przebiegła zmarszczka niezadowolenia po wysokiem czole Araba.

— I ty Carmen należysz do tych, którzy wierzą tym tendencyjnym bredniom, że my jeńców męczymy? Przykro mi to słyszeć.

— A jednak sama widziałam okaleczonych, schłostanych, wygłodzonych naszych biednych żołnierzy, którzy z waszej niewoli uciekli.

— Zdarza się. Zdarza się czasem. Wiesz przecież, że nasze wojsko nie jest armją w znaczeniu europejskiem, lecz zlepkiem rozmaitych szczepów, mniej lub więcej od władzy wuja zależnych. Zwłaszcza tu w zachodniej stronie znajduje się dużo bardziej dzikich jednostek, przesiąkniętych metodami Raisouliego, z którymi sami mamy kłopot. Z drugiej strony jednak, czy Hiszpanie lepiej postępują? Jadąc tutaj musiałaś być w Tetouanie. Pod samem miastem nawet ciągną się siedziby szczepu Beni Maden. Ani jednej chaty nie pozostawili twoi bracia niespalonej. Nie darowali nawet drzewom owocowym. Powywieszali połowę ludności, kobiety gwałcili w oczach mężów i ojców. Tak, tak, Carmen. Ci z tego szczepu, którzy uszli owej nocy w góry, są najlepszą gwardją wuja. Najwaleczniejsi, najwierniejsi, najzaciętsi. Ale nie było wypadku, by przyprowadzili jeńców. Ci . . . giną zawsze . . . nawet ranni. To odwet.

— Wojna jest straszna, Ali . . . — wzdrygnęła się siostra Carmen.

— Brat twój ma się dobrze. Kuleje jeszcze trochę po strzale, ale nic mu nie będzie. Przypadkowo się z nim zeszedłem. Byłem w Ajdir, na naradach naszego sztabu generalnego. Właśnie przyprowadzono transport jeńców. Przeglądałem listę oficerów i wpadło mi nazwisko twego brata. Znałem twe nazwisko po ojcu, więc zainteresowałem się. I rzeczywiście. Los kazał mi się spotkać z twym bratem. Wówczas już wiedziałem, że jesteś w Marokku. Liczyłem na to, że prędzej czy później się spotkamy. Dał mi list do ciebie. Zapewniłem mu wszelkie możliwe w niewoli wygody i pożegnałem go . . .

— Dziękuję ci serdecznie, mój Ali. Jesteś dobry. Ale, że po takim czasie pamiętałeś nawet moje panieńskie nazwisko?

— Arab, gdy kocha, nie zapomina tak szybko, jak wy. A ty Carmen zdaje się, żeś mnie już wygnała z pamięci. Nawet mi się uścisnąć nie pozwoliłaś. Nawet oczu twych pocałować. Ust . . . Może serce twe zajęte kim innym?

— Nie, Ali. Serce moje nie jest zajęte żadnym mężczyzną, tylko tymi wszystkimi nieszczęśliwymi ofiarami wojny, którą spowodowała nasza grzeszna miłość, chłopcze mój. I dlatego w tem sercu nie ma dziś miejsca na żadną miłość. Na żadne szczęście osobiste . . .

Patrzał na nią zdumiony i zaskoczony:

— Nie pojmuję, Carmen. Więc już zapomniałaś o swych zaklęciach, że będziesz mnie zawsze kochała? Zawsze, że pozostaniesz tylko moją i niczyją więcej? Carmen, nie poznaję cię. Jak to mam rozumieć? Więc, gdybym chciał tę noc spędzić z tobą jak dawniej, odtrąciłabyś mnie . . .

Usiadł ciężko na jej łóżku i wsparł głowę na ręce. Milczał. Podeszła do niego i pogładziła go po twarzy. Pochwycił jej rękę i zaczął ją obsypywać gorącymi pocałunkami. Nie był w stanie jej zrozumieć. Sądził, że to chwilowy opór. Że po chwili padnie w jego objęcia, jak przedtem w Melilla. Szeptał głosem, zmienionym od żądzy kochania:

— Daj mi całować swe pachnące ręce . . . jeszcze . . . jeszcze . . . Zerwał się i chciał ją pociągnąć na łóżko i wsparł głowę na ręce. Znów ruchem łagodnym uwolniła się z jego ramion i odeszła w drugą stronę pokoju. Z pogodnym uśmiechem powiedziała:

— Moje ręce? Już nie pachną Atkinsonem, jak niegdyś, ale karbolem. Niech to będzie dla ciebie symbolem. Miejsce perfumy zajęły płyny desynfekcyjne. Miejsce naszej miłości występnej, naszych szaleństw, musi zająć uczucie przywiązania braterskiego i szczera bezinteresowna przyjaźń . . . Zresztą może ta wojna nie potrwa długo. Zamierzam wtedy poświęcić się słodzeniu doli najnieszczęśliwszych kalek wojennych . . . ślepców. Jestem bogata. Wybuduję dla nich dom . . . przytulisko . . . Nic wtedy nie będzie stało na przeszkodzie naszemu szczęściu. Mój mąż nie żyje, jestem wolna. Więc, jeżeli mnie będziesz chciał . . . możesz mnie pokochać czystą miłością. Jeżeli Bóg pozwoli i oszczędzi nasze życia w tej wojnie, zostanę twą żoną . . . chyba, że mnie nie zechcesz . . . — dodała z uśmiechem czarownym, przechylając lekko główkę.

Ciąg dalszy nastąpi.

ROZMAITOŚCI.



Z wilegiatury mieszkańców Londynu. Gdy nastaje letnia pora, kto tylko może, ucieka z dusznego Londynu w pogodne niedziele i święta do pobliskich letnisk. Jednem z najpopularniejszych z nich jest Hampton, w malowniczem położeniu nad Tamizą. Zdjęcie nasze przedstawia idyliczny obrazek z takiej niedzielnej wilegiatury.
Fot. Keystone, Londyn.





Medal ku czci Zdzisława hr. Tarnowskiego. Grono przyjaciół wybitnego działacza społecznego Zdzisława hr. Tarnowskiego ofiarowało mu ostatnio medal, którego obie strony tutaj podajemy. Medal jest dziełem Konstantego Laszczki, prof. Akademji Sztuk pięknych w Krakowie i słusznie uznany został za jedną z najpiękniejszych prac znakomitego artysty.
Ag. fot. „Światowida".



„Polska" gwiazda filmowa. Nie wiemy o niej my Polacy nic, ale amerykańskie pisma podają jej portret, więc i my się z nią zapoznać powinniśmy. Tą polską gwiazdą filmową jest Dina Gratta, która na pokładzie amerykańskiego okrętu „Prezydent Roosevelt" zawarła ślub z Lincolnem Eyre, amerykańskim korespondentem w Berlinie.
Fot. Sport & General Press Agency, London.



Angielscy cyganie. Nietylko u nas widzi się od czasu do czasu włóczących się cyganów. Zachowali się oni i w Anglji, gdzie na wozach mieszkalnych wędrują od miasta do miasta. Charakterystycznem jest, że ci angielscy cyganie chodują specjalnie lisa, jako pewnego rodzaju maskotę, przynoszącą szczęście.
Fot. Sport & General Press Agency, London.



Oryginalny płaszcz na deszcz. W słonecznej Hiszpanji deszcz należy do bardzo rzadkich zjawisk. Mimo to w hiszpańskiej prowincji Katalonji od wieków istnieje wśród tamtejszych wieśniaków i małomieszczan obyczaj przywdziewania na deszcz oryginalnego płaszcza, robionego z słomy lub cienkiej wikliny.
Fot. Carlo Delius, Nervi.

R O Z M A I T O Ś C I.





Nowy dom Pracy w Genewie. W stolicy Ligi Narodów odbyło się ostatnio uroczyste otwarcie nowego wielkiego budynku, przeznaczonego na biura Międzynarodowego Instytutu pracy. Podajemy tutaj zewnętrzny widok gmachu, oraz wnętrze wielkiej sali posiedzeń. Fot. Atlantic, Berlin.



Poszukiwanie za złotem z czasów napoleońskich. W małem miasteczku Odolanowie prowadzi się obecnie ciekawe roboty. Oto podobno ma się tam znajdować zakopane złoto, które księżniczka Żukowska ukryła podczas wyprawy Napoleona na Moskwę w r. 1812. Wiedział o tem stangret Kurz, którego wnuk, wróciwszy obecnie ze Stanów Zjednoczonych, z magistratem Odolanowa zawarł umowę, że ewentualnie znalezione złoto podzielone będzie przez obie strony po połowie. Zdjęcie nasze przedstawia otwór do lochów podziemnych, gdzie się to złoto ma znajdować. Fot. J. Szczepaniak, Odolanów.



135



140



134



114



Poradnik dla amatorów fotografów.

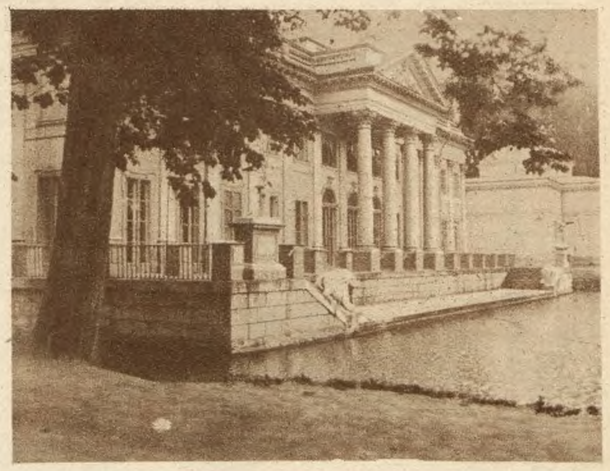


Ruiny zamku w Czorsztynie i przełom Dunajca. Płyta Alfa Ortho, F 6,8, $1/_{50}$ sek.

Płyta fotograficzna.

Na ogół zbyt wiele przywiązuje się wagi do marki płyty, na jakiej pracuje amator. Są wprawdzie marki złe i dobre, ale przeważna częsć złych rezultatów spowodowana jest brakiem umiejętności amatora, a nie złych fabrykatów. Jednakowoż najgorzej jest po przyzwyczajeniu się do jednej marki porzucać ją po jakiemś niepowodzeniu i zabierać się do drugiej, której się nie zna. Należy stale pracować na jednej marce płyty, bo tylko wtedy można być pewnym wyniku. A na jakiej? Pytanie na ogół trudne, u nas w Polsce staje się bardzo łatwe, bo prócz małej fabryczki Ewi mamy tylko jedną, na europejskim poziomie stojącą fabrykę Alfa w Bydgoszczy. Fabryka ta produkuje płyty wszelkich możliwych gatunków od diapozytywowych przez extra rapid i barwoczułe aż do ultra rapid w doskonałej jakości. Kto chce się czegoś bliższego o nich dowiedzieć, tego odsyłam do dokładnych badań, ogłoszonych w Polskim Przeglądzie Fotograficznym, a tu powiem tylko, że jakość płyt polskich w zupełności nie ustępuje markom zagranicznym, ani o ile chodzi o jakość emulsji czy szkła, ani też o ile chodzi o czułość. A cena jest niższa niż płyt obcych. Co do wyboru sort, to do zwyczajnych zdjęć błyskawicznych należy brać płyty extra rapid jako najłatwiejsze w użyciu i najtańsze, do zdjęć momentalnych w złem świetle i sportowych o bardzo krótkiem naświetlaniu i portretów w pokoju najlepiej nadają się płyty ultra rapid, mające czułość równą czułości sławnych plyt Hauffa tej samej nazwy, co do zdjęć wreszcie artystycznych barwoczułe (ortochromatyczne) i izolacyjne (antihalo, isolar). W ten sposób pracując zawsze jedną i tą samą marką, najłatwiej osiągniemy dobre rezultaty.

Dr. T. Cyprian.



„Łazienki" w Warszawie. Płyta Alfa Extra Rapid, F: 9, $1/_{25}$ sek.

Nowości Filatelistyczne.



Dorocznym zwyczajem Austrja wydała obecnie serję znaczków dobroczynnych. Wykonania nowych znaczków jest wysoce artystyczne i stanowi piękną kartę w historji znaczków Austrji. Znaczki te przedstawiają sceny z podania Nibelungów. Poniżej podajemy opis wydanych znaczków:

3+2 grosze, ciemny-sepia, Zygfryd po walce ze smokiem.

8+2 grosze, ciemno-niebieski, Gunther na smoczym okręcie w podróży do Kraju Wysp, na drugim planie skalisty zamek Brunhildy.

15+5 groszy, purpurowy, kłótnia Krymhildy z Brunhildą przed bramą kościoła w Worms.

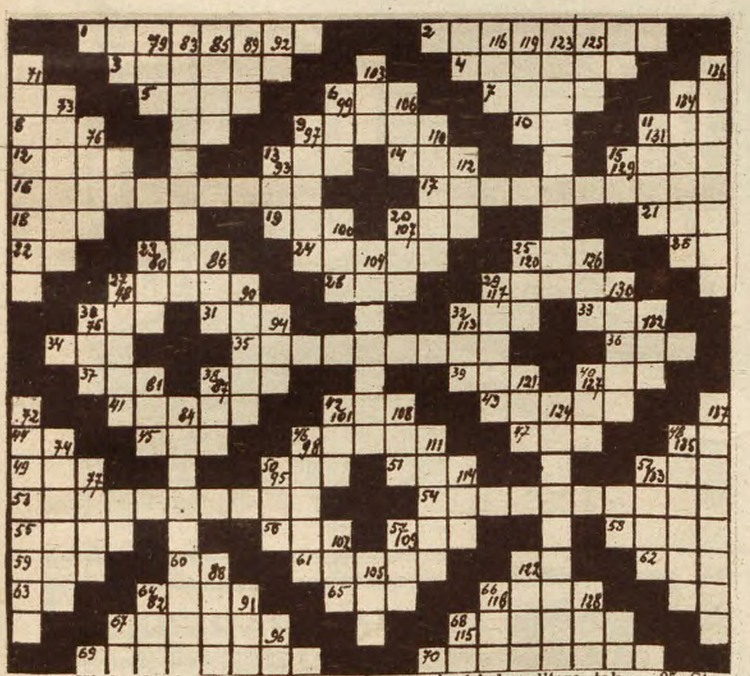
20+5 groszy, ciemno-zielony, nimfy Dunaju objawiają Hagenowi los, jaki spotka Nibelungów w kraju Hunnów.

24+6 groszy, ciemno-fioletowy. Dytrych w towarzystwie Gotelindy i swej córki wita Nibelungów na moście, wiodącym do jego zamku.

40+10 groszy, brunatno-pomarańczowy, Dytrych z Berna pckonywa Hagena w walce.

(Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4.)

Zagadka krzyżykowa.



W każdy kwadrat tej figury należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 137 wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania niżej podajemy Koniec każdego wyrazu oznacza albo czarne pole, albo liczba porządkowa słowa idącego w tym samym kierunku. Liczba u góry pola jest początkiem wyrazu poziomego, zaś liczba u dołu początkiem wyrazu pionowego.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki redakcja „Światowida" przeznacza w drodze losowania:

kostjum kąpielowy.

Rozwiązanie należy nadsyłać do dnia 26. czerwca, br. wraz z załączonym kuponem.

Znaczenie wyrazów:

Wyrazy poziome:

1. Pieniążek srebrny lub złoty, stemplowany z jednej strony. 2. Kłopoty finansowe. 3. Król Gotów w V. w. 4. Roślina z rodziny strączkowych. 5. Inaczej „kierunek lub bieg". 6. Imię żeńskie bibl. 7. Pięcioksiąg. 8. Inaczej siła. 9. Rodzaj pancerza. 10. Inicjały słynnego astronoma. 11. Liczebnik rosyjski 12. „Gorzki" po franc. 13. Bóstwo chińskie. 14. Inaczej „taśma ze skóry". 15. Mieszkaniec pustyni afrykańskiej. 16. Słynny rzeźbiarz duński XIX. w. (fonet.). 17. Przenośnie: „utwory. książki bezwartościowe". 18. „Módl się" po łac. 19. Dorożka angielska. 20. Skutek wibracji powietrza. 21. Tytuł angielski. 22. Przyimek. 23. Matka Zeusa. 24. Rzeka w Polsce. 25. Zaimek osobowy. 26. Zaimek wskazujący. 27. Inaczej „coś bardzo drogiego, kosztownego". 28. Szczep chiński (jeden z jego członków). 29. Rodzaj młodzieży sportowej. 30. Urzędnik francuski. 31. Rzeka w Norwegji. 32. Stan amerykański (fonet.) 33. Rzeka w Szkocji. 34. „Pan" po angielsku. 35. Środek niszczący małe organizmy. 36. Znany pisarz niemiecki (fonet.). 37. Nazwa epidemji u bydła (używana w Rosji). 38. Dawna nazwa Rosjan. 39. „Mają" po franc. 40. Inaczej „palnik". 41. Gwałtowna burza. 42. Zwyrodniały erotyk XIX. w. 43. Miasto w Belgji. 44. Ton muzyczny. 45. Rzeka we Francji. 46. Miasto w Galicji. 47. Wieczność po grecku. 48. Krok w tańcu (fonet.). 49. „W takim razie" po łac. 50. Sztuczna przystań. 51. Patrjarcha bibl. 52. Rzeka w Szwajcarji. 53. Król Asyrji. 54. Rzeka w Azji. 55. Linja okrągło-podłużna. 56. „Suknia" po franc. 57. Bryły lodu. 58. Inaczej „człowiek dużego wzrostu". 59. Szlachcic z wysługi (w dawnej Anglji). 60. Znany profesor chirurg szwajcarski. 61. Miasto na Rivierze. 62. Góra na wyspie Krecie. 63. Inicjały słynnego filozofa i polityka niemieckiego XIX. w. 64. Znany polityk franc. XIX. w. (fonet.). 65. Wykrzyknik. 66. Słynny malarz i znakomity muzyk holenderski XVII. w. 67. Starożytny rzymski filozof. 68. „Rower" po niemiecku (fonet.). 69. Właściciel folwarku w Meksyku. 70. Wyspa grecka.

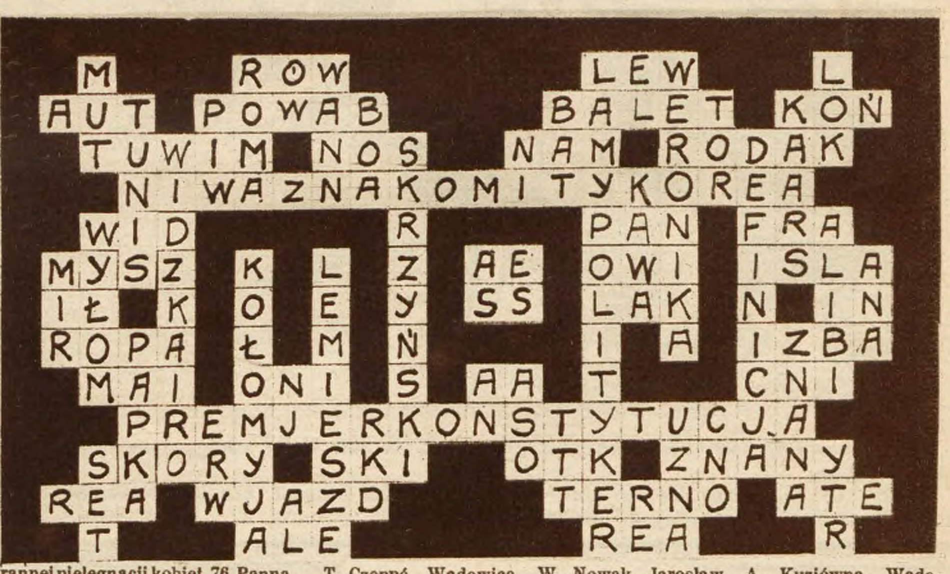
Wyrazy pionowe:

71. Znany środek wzmacniający. (leczniczy). 72. Piękność" po rosyjsku. (pieszczotliwie). 73. Inaczej „spiżarnia". 74. Miasto w Indjach ang. (nad rzeką Djemnie). 75. Przedmiot starannej pielęgnacji kobiet. 76. Panna po angielsku (fonet.). 77. Miejscowość w Persji. 78. Znana powieściopisarka włoska, XIX. w. 79. Przenośnie: „ciężar, koszmar" po niemiecku. 80. Miara gruntu. 81. „Za" po łać. 82. Rzeka w Niemczech. 83. Mnich. 84. Jeden z głównodowodzących armji niemieckiej, podczas ostatniej wojny. 85. Straszna choroba. 86. Jednostka, miara siły. 87. Inaczej „niewolnik". 88. Rodzaj wołu (wspak). 89. „Przysięga" po niemiecku. 90. Błazen w operach. 91. Wyspa w górnej Gwineji (wspak) 92. Znak chemiczny kwasów. 93. Rodzaj twardego drzewa. 94. Inaczej „przeznaczenie". 95. Inaczej „prezent". 96. Miara powierzchni. 97. Miasto na Ukrainie. 98. Uczony i prawodawca grecki 99. Moneta hiszpańska. 100. Projekt przedstawiony parlamentowi angielskiemu (fon.). 101. Przyrząd do łowienia ryb. 102. Agencja prasowa. 103. Zaginione zwierzę z rodzaju wołu. 104. Sukmana chłopów rosyjskich. 105. Jednostka, miary długości. 106. Kształt zasadniczy. 107. Bez czego nie istnieje obraz. 108. Rzeka w Rosji. 109. Miasto w Tunisie. 110. Wyspa na morzu Spokojnem. 111. Rodzaj węża. 112. Rzeka w Polsce. 113. „Jedno" po łac. 114. Okres czasu. 115. Ton muzyczny. 116. Inaczej „obrządek". 117. Inaczej „klasy". 118. Obszar pola uprawnego. 119. Król Judei. 120. Jednostka wagi w krajach wschodnich. 121. Miasto we Francji (wspak). 122. Rodzaj powozu angielskiego. 123. Rodzaj gliny. 124. Zbiór pieśni ludowych hiszpańskich. 125. Imię żeńskie zdrobniałe. 126. Wyraz używany w grze sportowej. 127. „Syn" po arabsku. 128. „Rzadki" po franc. (fon.). 129. „Przynajmniej" po łac. 130. 4-ty miesiąc kalendarza żydowskiego. 131. Nieżywe stworzenie. 132. Wół tybetański. 133. Miasto we Włoszech. 134. Góra w Azji. 135. Zasłonięcie się przed ciosem. 136. Broń, w liczb. mn. (wspak). 137. Dawniej szabla szlachty polskiej.

Trafne rozwiązanie nadesłali:

„Peel", Rembertów. J. Kwiekowa, Dobrzelin. M. Kozłowski, Koło. M. Watzekowa, Polana. M. Małłachowska, Drohobycz. K. Jetschin, Tarnopol. K. Guzik, Tomaszów. I. Szerbińska, Radom. H. Potocka, Buczacz. J. Bentke, Żywiec. J. Królikowska, Żywiec. A. Micherdzińska, ywiec. R. Sędzimir, Żyrardów. St. Dánielak, Częstochowa. J. Dyduszyńska, Samoor. O. Przybyła, Włodzimierz. M. Młodarska, Warszawa. W. Jaworowska, Żyrardów. H. Hoffmanowa, Toruń. Morawski, Katowice. W. Swięcka, Kielce. R. Szponer, Ostrów. J. Wojciechowska, Ostrów. K. Ignaczak, Koło. **J. Augustynowicz, Opoczno.** W. Widuchowska, Katowice. D. i W. Kowalczewskie, Wadowice. T. Czeppé, Wadowice. W. Nowak, Jarosław. A. Kuziówna, Wadowice. Wł. Cudak, Stołpce J. Wrzosek, Stołpce. Jaworski, Stołpce. J. Procner, Żyrardow. L. Konopka, Stanisławów. D. Grajower, Rzeszów. A. Lesserowa, Toruń. Buttner, Sierzsza-Wodna. St. Bezdonówna, Torun. Al. Voitówna, Kalisz. J. Wilczek, Krzysztoforzyce. M Bogusławska, Piotrków. Maryśka, Podzamcze. O. Brachlówna, Limanowa. J. Piotrowski, Lechlin. H. Mokrzycka, Drohobycz. Z. Krączkiwicz, Zwierzyniec-Ord. J. Kowalski, Żyrardów. J. Stratilato, Sosnowiec. Fr. Bekielewski, Suwałki. A. Rusinko, Stanisławów. J. Obtułowicz, Węgierska Górka. **Z Łodzi:** St. Weinberg, St. Szeferowa, I. Szczygielka, „Sfinks". W. Libiszowska, R. Polakowa. **Z Poznania:** J. Fontanówna, E. Karge'owa, T. Sobecki. **Z Krakowa:** J. Nitówna, A. Rotter, St. Mirowski, A. Tyszkiewicz, H. Gintrowski. **Z Warszawy:** D. Herbstmanówna, I. Małecka, J. Landau, K. Moszkowski, A. Bahr, Cz. Kozłowski. **Ze Lwowa:** St. Czarnecka, J. Massalska, H. Imrychowska, Z. Kropiowska, A. Balawaiderówna, J. Wissmüller, H. Rybkówna.

Rozwiązanie zagadki krzyżykowej z nr. 22.



W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z nr. 22, los padł na p. J. Augustynowiczową, Opoczno; administracja „Światowida" prześle nagrodę w postaci efektownej roboty ręcznej w najbliższych dniach pocztą.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 25. z dn. 19. czerwca 1926 r.

H U M O R.

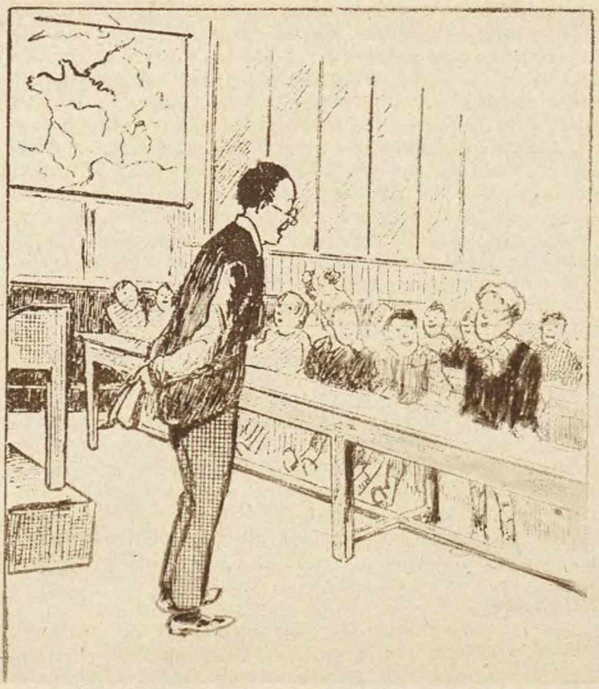
Kalkulacja.



— Jeśli oskarżony przyzna się do winy, to wymiar kary będzie mu zniżony do połowy.

— Ale jak mi wina dowiedzioną nie zostanie, będę całkiem od kary zwolniony!...

Za wiele długich dni.



— Jakie dni w roku bywają najdłuższe?

— Wszystkie... prócz niedziel, świąt i dni wakacyjnych!...

Symboliczny dar.



— Jeśli to na prezent ślubny, to ten krajobraz byłby bardzo odpowiedni, nosi bowiem tytuł: „przed burzą".

Odmowa kredytu.



— Uratowałeś pan życie mej córki! Przez życie całe. będę wdzięcznym dłużnikiem pańskim!

— Ej, to nie idzie! Te sto złotych, które mi pan obiecał, zanim wskoczyłem do wody, muszą być wypłacone gotówką!...

Duma p. Nowobogackiego.



— Dlaczego to pan ukazuje się zawsze sam jeden w swem wspaniałem aucie?

— Bo jakby nas siedziało dwóch w automobilu, to niewiadomo byłoby, kto jest jego właścicielem...





Pomimo późnej godziny

można dzieciom bez obawy przyrządzić jeszcze

Budyń Oetkera

który i na ciepło smakuje doskonale, a nawet dla dzieci najmłodszych jest bardzo odpowiedni. Przyrządza go się szybko i bez trudu, dzieci zaś radują się i jedzą go chętnie. — Budynie Oetkera są pozatem bardzo pożywne i lekko strawne. Zdrowy apetyt tutaj dzieciom nie zaszkodzi, spać będą potem doskonale. Paczka wystarczy na 4—6 osób; dodaje się tylko mleko, 1 jajko i cukier, razem zatem, mimo swej pożywności, bardzo tania potrawa.

Żądajcie jednak tylko budyni **Dra. Oetkera z „Jasną Główką“,** które zawierają sole, powodujące wzmocnienie i rozrost kości.

ZNAK OCHRONNY

Liczne rodzaje
jak migdałowy, waniljowy, cytrynowy, truskawkowy, malinowy i ananasowy umożliwiają **duże urozmaicenie.**
Radzimy również spróbować **Dra. Oetkera budyniów deserowych,** które zadowolnią najwybredniejsze nawet wymagania.

Książeczki z wszelkiemi przepisami otrzymać można bezpłatnie we wszystkich składach, a gdy tam ich zabraknie bezpłatnie od **Dra. Oetkera, Oliwa.**

FORTEPIANY! WŁ. BOLOŃSKI
(Z. RABA NAST.)
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 34 (PAŁAC SPISKI).
147



FOTO=AKTY!

Oryginalne zdjęcia francusk. aktów dla **miłośników i amatorów.** Bogato ilustrowana kolekcja w albumowym form. zawier. 200 serji. Cena zł. 4.— z przesyłką za pobraniem w zapiecz. posyłce. Adr.:
133
„SUCCRETTA“, WARSZAWA skrz. poczt. 598/S.

Zwycięstwo w walce z plagą różnego robactwa i szkodników **zapewnione!**

Kilkunastoletnia praktyka, próby, liczne zaświadczenia i podziękowania wykazały, że najskuteczniejszymi środkami są:

Tanatol przeciw **karaluchom i prusakom**
Orwin przeciw **myszom i szczurom**
Mogil przeciw **pluskwom**
Sintin przeciw **pchłom, molom,** itp.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

Lab. Chem. Kosmet. J. Sroczyński i S-ka, Warszawa Elektoralna 21. Tel. 65-11.
149

ANGELUS

Pierwszorzędna pasta do zębów wszędzie do nabycia.
146

Rosenblum i Schwarz

Uniwersalny skład przyborów fotograf. i chemikalji
Warszawa, Marszałkowska 129. Tel. 409-13.

154 Rachunki bieżące: Konto P. K. O. Nr. 2.196. Warszawski Bank Zjednoczony Nr. 577. Adres telegraficzny: „Fotoross“.

Posiadamy stale na składzie duży wybór: płyt, pocztówek, papierów, chemikalji fotograficznych, aparatów najnowszych systemów z pierwszorzędnych fabryk, po cenach fabrycznych, oraz wszelkiego rodzaju części do aparatów.

PANOWIE!

Najpewniejsze i najlepsze, **bezkonkurencyjne** hygieniczne specj. prezerwatywy, przedwojennej jakości, **zupełna gwarancja za każdą sztukę,** tuzin Zł. 3.—, 4.—, 6.—. Wysyła odwrotnie zupełnie dyskretnie, za pobraniem poczt. lub poprzedniem nadesł. należytości

„PERFUMERJA S. FEDERA“, LWÓW,
Sykstuska 7 (dom własny)

Prawdziwe francuskie błony rybie, już znowu są na składzie. Odsprzedawcom udzielamy rabat i 2 wzory z cennikiem 80 gr. w znaczkach pocztowych. Solidni zastępcy poszukiwani. **Mądrzy twierdzą:** Czynisz **dobrze,** kupując u Firmy

„PERFUMERJA S. FEDERA“, LWÓW
119 **SYKSTUSKA 7 św.**

DLA OSÓB O PRZYTĘPIONYM SŁUCHU

Pan K. S. w K. pisze dosłownie:

„Sprowadzona od Pana słuchawka wykazała bardzo dobry skutek i pozbyłem się w krótkim czasie nie tylko szumu w uszach, lecz także słuch mój polepszył się znacznie. Proszę o przysłanie dalszej przesyłki.“

Przy przytępionym słuchu



jest słuchawka „Górka“ niezbędna. Nosi się ją w uchu, jest prawie niewidoczna i bywa zastosowana z w. skutkiem przy szumie w uszach, nerwobólach uszu i t. d. Tysiące w użyciu. Niezliczone podziękowania. Informacje bezpłatnie.

G. Weiss et Cie., Wien IV. R. 6. Wiedener Hauptstrasse 41.





Jedwabi nie należy wyżymać lub wykręcać po praniu, tylko wycisnąć wodę

Dawniej noszenie jedwabi należało do rzadkości. Dzisiaj nosi się jedwabie bardzo często, gdyż pranie ich zapomocą Lux'u stało się łatwem i można je prać bez obawy zniszczenia. Cieniutkie płatki Lux'u rozpuszczają się natychmiast w gorącej wodzie, tworząc obfite mydliny, które łagodnie wyciągają wszelki brud. Nie należy nigdy wyżymać lub wykręcać jedwabi, gdyż delikatne włókienka skręcają się i rozszczepiają. Przy użyciu Lux'u wszelkie tarcie jest zbyteczne, gdyż gęste mydliny poprostu same wyciągają brud.

JAK NALEŻY PRAĆ JEDWABIE.

Przygotuj roztwór Lux'u w gorącej wodzie, dodając zimnej, póki nie otrzymasz ciepłej piany. Następnie dobrze wygniataj w tych mydlinach przedmio przeznaczony do prania. Nie trzyj i nie wykręcaj. Wypłócz parę razy w letniej wodzie i zawiń w ręcznik. Gdy prawie suche będzie, wyprasuj ciepłem — nie gorącem — żelazkiem. Nadeślij ten kupon, a otrzymasz bezpłatną próbkę Lux'u wraz z interesującą broszurką.



KUPON Do p. Reida, Skrzynka Pocztowa 479. Poczta Główna Warszawa.
Proszę mi przysłać próbkę mydła LUX.
Nazwisko i adres ....
Mydlarnia, w której zwykle czynię zakupy ....
Każda osoba może otrzymać 1 próbkę.
„Światowid“

156 **Przedstawiciel na Polskę Fabryk**
Firmy LEVER BROTHERS LIMITED (Anglja) L. Reid, Warszawa, Moniuszki 11, tel. 204-87 i 186-00. Do nabycia we wszystkich składach aptecznych i mydlarniach.

„OLLA“ PREZERWATYWY ?.!
155

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA
NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA **ODCISKI**
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Czytelników i przyjaciół **„ŚWIATOWIDA“** upraszamy o powoływanie się przy zakupach na ogłoszenia **'Światowida'**
80



LORAN *odznacza się silnym zapachem — jest niezrównane w jakości.*
MIAFLOR *usuwa wszelkie nieczystości skórne.*
GLICERYNOWE *przeźroczyste, dla delikatnej cery.*
PRZEMYSŁAWKA *o znanym zapachu „Przemysławki“, odwieża i udelikatnia cerę.*
FLEURS DE STAMBOUL *mydło wyborowe, zapach o tendencji perfum wschodu.* 153

ORYGINALNE TYLKO Z FIRMY

HENRYK ŻAK

FABRYKA PERFUM, KOSMETYKÓW I MYDEŁ.

WIELKIE WYŚCIGI KONNE W WARSZAWIE.



Jak we wszystkich stolicach, tak i w Warszawie wielkie doroczne wyścigi konne, odbyte w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, Korpusu Dyplomatycznego i najwytworniejszej publiczności, były świetnem wydarzeniem życia towarzyskiego. Zdjęcie nasze przedstawia tłum uczestników, otaczający zwycięzcę Derby, ogiera Brutusa ze stajni p. K. Wodzińskiego pod żokejem Chakisowem.

Ag. fot. „Światowida".

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag" — Kraków, Basztowa 18.